

Bo wiek to tylko liczba!



Tu nie można się nudzić – przynajmniej zgodnie seniorzy uczestniczący w zajęciach klubu (fot. Bartłomiej Sroka)

Malują, żarliwie dyskutują, poznają wirtualny świat, integrują się. Czas płynie na rozmowach i twórczym działaniu. Nie ma mowy o nudzie, samotności, zwątpieniu. Wielu mieszkańców gminy Przemęt na cotygodniową wizytę w Klubie Seniora czeka z niecierpliwością.

Leżąca w powiecie wolsztyńskim gmina Przemęt słynie z pięknych lasów i sielskiego krajobrazu. Zwiedzić można tu kilka pocysterskich kościołów, a także liczne pałace i dwory. Życie toczy się według swojskiego rytmu. Od trzech lat w miejscowości realizowany jest wyjątkowy projekt „Gmina Przemęt wspiera swoich seniorów”. Klub Seniora prowadzi Fundacja „Centrum Aktywności” w Bukwicy. Raz w tygodniu czterdziestu mieszkańców spotyka się w wiejskich świetlicach w Kaszczorze, Przemęcie, Mochach i Buczu, by rozwijać swoje zainteresowania, integrować się i zgłębiać tajniki sztuki – malarstwa, grafiki warsztatowej, fotografii i rzemiosła. Przy kawie i herbacie toczą się zaangażowane dyskusje i nawiązują prawdziwe przyjaźnie.

Joanna

Otwarta, pogodna, uśmiechnięta. Od dziecka z artystyczną smyką. Od kilku lat na zasłużonej emeryturze. Nie lubi siedzieć beczynnie. Dlatego udziela się w Uniwersytecie III Wieku i od początku aktywnie działa w Klubie Seniora.



– Po skończeniu siedmioklasowej szkoły podstawowej, chciałam krawiectwa. Do szkoły nie poszłam, bo nie było takich możliwości kilka kursów zawodowych. Spełniałam się w tym. Obszylam całą Zajmowałam się nie tylko krawiectwem. Pracowałam i w fabryce i w przetwórni warzywnej. Na wsi i w stolicy. Najczęściej fizyczn słowem praca, praca, praca. Nie było czasu na rozwijanie pasji, Później urodziły się dzieci. Z mężem prowadziliśmy niewielkie, t gospodarstwo. Mąż pracował jako kierowca ciężarówki, ja zajm wychowaniem synów. Dopiero gdy chłopcy wyszli z domu, miał Kilka lat temu z koleżanką zgłosiłam się do projektu „Sztuka puk się twórczym działaniem. Gdy się skończył, czułam niedosyt. Z i czekałam na kolejny projekt. Dlaczego? Bo jestem ciekawa świe jeszcze czegoś nauczyć. Na zajęciach w klubie poznajemy różn artystyczne – malarstwo olejne, grafikę i akwarelę. Aż boję się p wiosną się skończą. Mam nadzieję, że projekt będzie kontynuow do ludzi, spotkać się z nimi, robić to, na co wcześniej nie było cz

Obywatel. Senior

Klub Seniora to nie tylko zajęcia artystyczne, ale również odbywające się raz w miesiącu warsztaty, np. stolarskie, ceramiczne, podróżnicze. Zaproszeni goście opowiadają o swojej pracy, a następnie wprowadzają seniorów w tajniki swojego fachu. Koordynacją zajęć trudni się liderka Klubu Dagmara Angier-Sroka - absolwentka Akademii Sztuk Pięknych im. E. Gepperta we Wrocławiu. Kobieta-orkiestra. Zajmuje się malarstwem, projektowaniem, tworzy instalacje artystyczne i murale. Żyje sztuką. Od lat propaguje też kulturę, szczególnie w małych miejscowościach.



"Jak się pracuje z seniorami? Fantastycznie. To grupa. Klub działa od trzech lat, mieliśmy więc czas, by się poznać. Ponieważ to długofalowy projekt, mam swobodę, nie liczą się tylko szybkie i wymierne

– Sześć lat temu przeprowadziliśmy się z rodziną do Przemętu. Z mężem prowadzę fundację „Sztuka Dla Ludzi”. Naszym pierwszym projektem, który przygotowaliśmy dla tutejszej lokalnej społeczności była „Sztuka puka. Mobilna Pracownia”. Zorganizowaliśmy wtedy dla seniorów zajęcia z fotografii cyfrowej, grafiki warsztatowej oraz plener malarski. Wiele osób, które wtedy rozpoczęły swoją przygodę z wysoką kulturą, dziś jest aktywnymi uczestnikami naszego Klubu Seniora – opowiada. – Jak się pracuje z seniorami? Fantastycznie. To wdzięczna grupa. Klub działa od trzech lat, mieliśmy więc czas, by się poznać. Ponieważ to długofalowy projekt, mamy większą swobodę, nie liczą się tylko szybkie i wymierne efekty. Możemy obserwować postępy uczestników. Pierwszy kontakt z materiałem i warsztatem twórczym był dla wielu nie lada wyzwaniem. Pamiętam, jak na początku ambitnie poprosiliśmy seniorów o namalowanie swoich autoportretów. Było dużo stresu i niepewności. A dziś śmieją się, jak mogli tworzyć wtedy takie „karykatury” malowane tak niepewną kreską. I to jest właśnie najpiękniejsze w tej pracy – gdy możemy obserwować, jak rozwijają się talenty naszych podopiecznych, jak odnajdują swoje pasje. To budujące.

Wanda

Tryska humorem, zaraża uśmiechem. To dobry duch klubu i prawdziwy wulkan energii. Z nią nie można się nudzić. Jak mówi, zajęcia w klubie to dla niej dar niebios.



– Jak dobrze, że takie miejsca powstają i możemy tu jeszcze co 66 lat i dopiero w czasach „drugiej młodości” zajęłam się sztuką bym nie pomyślała, że będę malować. Z wykształcenia jestem k może gdyby życie inaczej się potoczyło, byłabym jak te słynne p ale gospodarstwo z mężem prowadziliśmy i dzieci trzeba było w czasu na zajmowanie się pasją – opowiada energicznie Wanda nasze schadzki w klubie. Nie wiem, co to jest, jaka magia, ale ku nie bołą, a wiem co mówię, bo jestem po trzech operacjach. Cz że nie wiemy kiedy kończą się zajęcia. A robimy fantastyczne rz piękne ceramiczne misy i talerze, a podczas zajęć ze stolarzem zrobiłam. Sama! Dla kobiety to coś! Wisi teraz w ogrodzie. Tu n dla nas znaczy. Nie siedzimy sami w czterech ścianach. Dobrze się spotykać. To jest ważne.

Apetyt na życie

– Istotą klubu jest kontakt z drugim człowiekiem, zaś praca twórcza jest pretekstem, by się spotykać i w nietypowy sposób spędzać czas – mówi Dagmara Angier-Sroka. – Przed pandemią organizowaliśmy dla naszych uczestników również kulturalne wypadki do filharmonii, Muzeum Narodowego w Poznaniu czy Zamku w

Gołuchowie. Niektórzy pierwszy raz byli na przykład w filharmonii. Było to dla nich wielkie przeżycie, zobaczyć muzyków i posłuchać muzyki na żywo. Przyznawali później, że to znacznie inny odbiór niż w radio czy telewizji. Cieszą się, że mogą pokazać inny świat osobom, dla których wcześniej był niedostępny. W klubie stawiamy nie tylko na artystyczny rozwój, ale staramy się również zapoznać naszych podopiecznych z wirtualną rzeczywistością. Seniorzy niedługo będą pracować na tabletach. Chcemy ich nauczyć, jak mogą się ze sobą komunikować, gdyby czekał nas kolejny lockdown. Wielu mocno przeżyło poprzedni okres zamknięcia. Nie chcemy, by znów czuli się opuszczeni i samotni. Ważne jest przede wszystkim zmotywowanie ich do wyjścia z domu, kontaktu z drugim człowiekiem.

Mariusz

Intensywne kolory. Martwa natura i pejzaż – te tematy pan Mariusz lubi najbardziej. W klubie odkrył jak bardzo pociąga go sztuka.



"Istotą klubu jest kontakt z drugim człowiekiem, twórcza jest pretekstem, by się spotykać i w nie sposób spędzać czas."

– Wcześniej nie było na to czasu. Trzeba było ciężko pracować na kawałek chleba. Przez wiele lat prowadziłem gospodarstwo, ale kiedy zaczęło podupadać zająłem się budownictwem, później hydrauliką – wspomina Mariusz Kotlarski. – Z żoną znaleźliśmy ogłoszenie w internecie o powstającym klubie i nie wiedząc dokładnie, co się za tym kryje, spróbaliśmy się tu dostać. W Polsce wciąż mocny jest taki model, że będąc na emeryturze trzeba się tylko zajmować wnukami. Tylko, że wtedy życie ucieka, a przecież można poświęcić czas rodzinie i jednocześnie realizować swoje pasje. Przyjemnie jest poznawać świat, który jest ciekawy. Dlatego takie projekty, które wyciągają seniorów z domu, są bardzo potrzebne. Gdy po ośmiu miesiącach zamknięcia klubu z powodu pandemii, wróciliśmy do spotkań, cieszyliśmy się jak dzieci. Wielka radość to najlepszy dowód na to, że takie miejsca spełniają swoją rolę. Nie warto zamykać się w domu.

Projekt „Gmina Przemęt wspiera swoich seniorów”, realizowany przy wsparciu Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020, rozpoczął się w grudniu 2018 r. i potrwa do czerwca 2022 r. W ramach przedsięwzięcia dwudziestu mieszkańców objętych jest wsparciem usług opiekuńczych w Dziennym Domu Pomocy w Błotnicy, a 40 osób korzysta z usług Klubu Seniora. Całkowita wartość przedsięwzięcia to ponad 1,6 mln zł, z czego unijne dofinansowanie wyniosło ponad 1,3 mln zł.